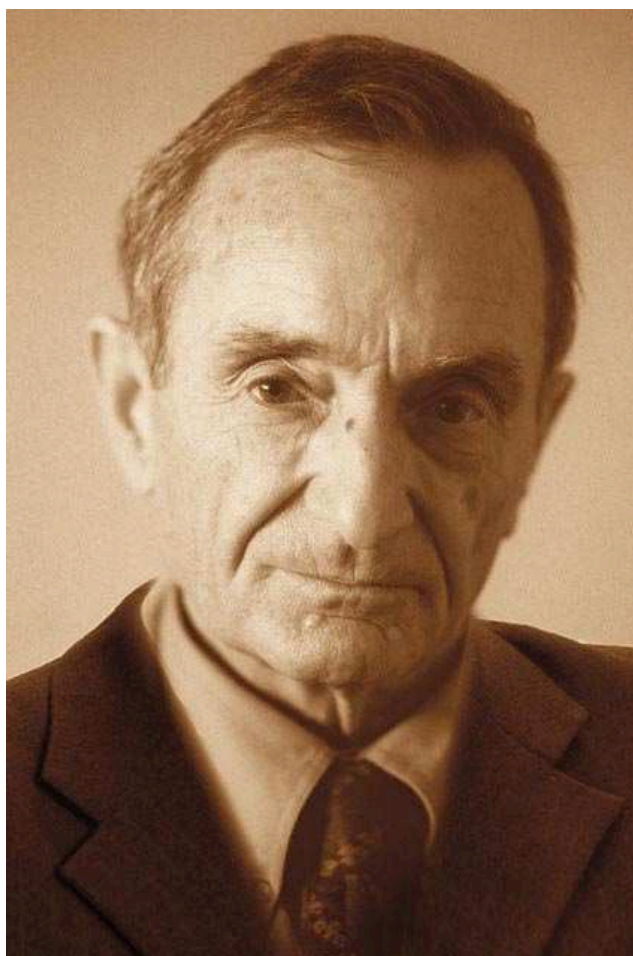


DOCTOR HONORIS CAUSA

AKADEMII IM. JANA DŁUGOSZA
W CZĘSTOCHOWIE

Profesor dr hab.

Henryk Samsonowicz



*Profesor dr hab.
Henryk Samsonowicz*

**Akademia im. Jana Długosza
w Częstochowie**

SENAT

Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

uchwałą nr 43/2010 z dnia 22 września 2010 roku

nadał

Profesorowi doktorowi habilitowanemu

Henrykowi Samsonowiczowi

tytuł

DOKTORA HONORIS CAUSA

Częstochowa, 25 listopada 2010 roku

Rektor



dr hab. inż. Zygmunt Bąk, prof. AJD

Henryk Samsonowicz – Doctor Honoris Causa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

„Wcześniej, przed wojną, chciałem iść śladem doktora Dolittle’a i nauczyć się mowy zwierząt. Kim bym był? Może weterynarzem, a może pracownikiem zoo. Ale już w czasie wojny wiedziałem, że będę na pewno historykiem”.

To cytat z wywiadu-rzeki, jakiego Henryk Samsonowicz udzielił Andrzejowi Sowie i Dorocie Truszcza¹. Na pytanie dziennikarki, dlaczego to właśnie „w strasznym 1943 roku” tak zdecydował o swoim przyszłym powołaniu, odpowiedział słowami Adama Mickiewicza nagabywanego o znaczenie tajemniczej liczby „44”: „Kiedym pisał, tom wiedział, dziś już nie wiem”. Dodał też: „I ja wtedy wiedziałem lepiej niż teraz. Może tamta współczesność była tak tragiczna, że zapragnąłem zająć się przeszłością”².

Nie będzie zapewne nadużyciem czy nadinterpretacją stwierdzenie, że w anegdocie powyższej kryją się pod powierzchnią żartobliwej formy, pełnej delikatnej autoironii i subtelnego sceptycyzmu, głębsze sensory. Jeden z nich, istotny dla całego pisarstwa znakomitego historyka, to pokora wobec przeszłości. Własnej przeszłości – jak twierdzi bowiem Christa Wolf – „po latach niekiedy nie możemy się wczuć w swoje dawne «ja»”³, a także, może tym bardziej, pokora wobec przeszłości cudzej, czy też wreszcie przeszłości całych społeczności. Dostępne z przeszłości są bowiem tylko fragmenty „bez ustanku pojawiających się i bezpowrotnie ginących struktur”⁴. Natomiast pamięć, obojętnie: indywidualna czy zbiorowa, „stara się ocalić przeszłość tylko w służbie teraźniejszości i przyszłości”⁵. Przeto, stwierdza Henryk Samsonowicz, „nie ma gorszych źródeł niż świadectwa naocznych świadków”⁶. Dlatego też, wspomina: „od samego początku miałem przekonanie, że nie będę zajmował się historią najnowszą”⁷. Pragnienie poznania przeszłości nie wynika zatem tylko z chęci oderwania się od tragicznej niekiedy współczesności. Rzetelnemu badaniu tejże przeszłości niezbędny jest – przekonuje Uczony – miarkujący emocje dystans czasowy.

1 A. Sowa, *Henryk Samsonowicz, świadek epoki. Wywiad rzeka*, Warszawa 2009, s. 39.

2 Ibidem, s. 39.

3 S. Beyer, V. Hage, *Córka NRD – wywiad z Christą Wolf*, „Forum”, R. XLVI, 2010, nr 27 (2341), s. 42.

4 T. Bilikiewicz, *Znaczenie perspektywy dla syntezy historycznej*, [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, praca zbiorowa, Warszawa 1949, s. 611.

5 J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007, s. 157.

6 *Henryk Samsonowicz, świadek epoki...*, s. 67.

7 Ibidem, s. 67.

Nie od razu jednak Henryk Samsonowicz wybrał średniowiecze za cel swych badań. Na studia szedł jeszcze – w 1947 roku – z przekonaniem, że zajmie się „epoką rewolucji i Napoleona”, gdyż „to był pierwszy okres, w którym narody wybijały się na niepodległość”⁸. Człowieka jednak kształtują w znacznej mierze zarówno czas, w jakim przyszło mu żyć, jak i ludzie, wśród których się obraca. Jeśli Henryk Samsonowicz stał się mediewistą, to przypisać to należy zetknięciu się z takimi nauczycielami akademickimi, jak: Tadeusz Manteuffel, Aleksander Gieysztor i – przede wszystkim – Marian Małowist. Pewną rolę, być może, odegrały też w latach Jego studiów zakrojone na szeroką skalę badania nad początkami państwa polskiego, jak i to, że – jak wspomina – „historia średniowiecza dawała coś w rodzaju azylu w czasach stalinowskich”⁹.

Nie chodziło jednak w tym wypadku o poszukiwanie azylu przed fascynującym wielu młodych badaczy marksizmem. Warto przytoczyć dalszy fragment wspomnień Henryka Samsonowicza, wyjaśniający ówczesną atrakcyjność materializmu historycznego: „Może trudno w to uwierzyć – mówi – ale w czasach, gdy zacząłem się interesować, choć niesłychanie powierzchownie, teoretycznym aspektem historii, większość ówczesnych prac spychała idiograficzne nauki, a historię szczególnie, do kąta. Stawiano wielki znak zapytania, czy to w ogóle jest nauka, czy podlega jakiejś sprawdzalnej weryfikacji. I okazało się, że jest doktryna, która pozwala na – powiedzmy – unaukowanie historii. Może nie jedyna, byłem też pod wrażeniem koncepcji francuskiej szkoły Annales dotyczącej historii integralnej, ale teoria materializmu bardzo mi się podobała. Uważałem ją za słuszną. Moim mistrzem był wtedy profesor Marian Małowist, ale chodziłem także na seminarium do profesora Witolda Kuli, jednego z najwybitniejszych polskich historyków. Fascynowała mnie historia gospodarcza i może dlatego odpowiadały mi marksistowskie tezy. Potem zmieniłem, a przynajmniej mocno zmodyfikowałem zdanie na ten temat. Wówczas wyjaśniały wiele spraw, czyniły historię bardziej zrozumiałą, prostszą, bardziej oczywistą”¹⁰.

Wybitny badacz myśli historycznej Georg G. Iggers, w dziele poświęconym dziejopisarstwu XX wieku zauważa, że nie można przeoczyć wpływu marksizmu – ale już nie jego stalinowskiej deformacji – na przezwyciężenie kryzysu pozytywistycznej historiografii i dalszy rozwój wiedzy o przeszłości¹¹. W pełni więc rozumiałe, że wielu historyków polskich – niekoniecznie wzorem swych radzieckich kolegów, lecz raczej podążając śladami francuskich i brytyjskich uczonych – sięgnęło w połowie ubiegłego stulecia do tej teorii, z korzyścią dla dalszego rozwoju badań¹². Jedną z widocznych korzyści było skupienie się na zaniedbywanych poprzednio tematach badawczych. Zwłaszcza na, jak określali to historycy angielscy, „historii zwykłych ludzi”¹³. Zainteresowanie losom owych „zwykłych ludzi” sugeruje wrażliwość społeczną, tak charakterystyczną do dziś dla Profesora. Marian Małowist, jego mistrz, opracował wówczas program badań dziejów rzemiosła, handlu i miast¹⁴. Właśnie w ramach tego programu Henryk Samsonowicz przygotował swą pierwszą znaczącą rozprawę o rzemiośle wiejskim w Polsce u schyłku wieków

8 Ibidem, s. 68.

9 Ibidem, s. 62.

10 Ibidem, s. 77–78; por. też: A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 186–200; idem, *Dzieje historiografii*, wprowadz. R. Stobiecki, Poznań 2003: *Odmiany historiografii marksistowskiej w XX wieku*, s. 612–707; *Historia globalna ojców-założycieli „Annales”*, s. 708–748; *Historia globalna – Fernand Braudel*, s. 749–772.

11 G.G. Iggers, *Dějepisectví ve 20. století. Od vědecké objektivy k postmoderní výzvě*, tłum. P. Kolář, Praha 2002, s. 76 nn. (tytuł oryg. *Historiography in the Twentieth Century: From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge*).

12 Szerzej zob. G. Labuda, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności, część I: Do schyłku XIX wieku*, Poznań 2003, s. 151–178. Zob. też: R. Stobiecki, *Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007.

13 Por. M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003.

14 Por. programowa wypowiedź we wstępie do: M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w Zachodniej Europie w XIV i XV wieku*, Warszawa 1954 (zwłaszcza s. 18–19).

średnich i wczesnej nowożytności¹⁵. Po niej przyszło wiele – zbyt licznych, aby je tu wymieniać – publikacji z dziejów miast i mieszczaństwa¹⁶. Zamiast bibliografii warto tu przytoczyć opinię Sławomira Gawłasa: „Zrozumienie współzależności zjawisk gospodarczych rozwinął i pogłębił Henryk Samsonowicz, który w dziesiątkach analitycznych i syntetycznych studiów podejmuje wszystkie kluczowe dla regionu problemy: od funkcjonowania stref gospodarczych, wielkiego handlu w różnych jego aspektach (szlaków, towarów, techniki itp.), kapitału, po role małych miast. Z tego względu jego dorobek naukowy jest niemożliwy do zwięzłego podsumowania [...]. Do najbardziej znaczących zasług tego uczonego należy wielka umiejętność przetwarzania niejednorodnej i pełnej luk dokumentacji źródłowej w ciągi danych liczbowych, pokazujących w skwantyfikowany sposób tendencje zjawisk, oraz weryfikacji i łączenia istniejących wcześniej szacunków w całościowy obraz, którego kontury stanowią podstawę wszystkich późniejszych analiz”¹⁷.

Adresat tych słów jest znacznie bardziej powściągliwy w ocenie „pokazywania w skwantyfikowany sposób tendencji zjawisk”. Przywołując obliczenia innego wielkiego mediewisty, Henryka Łowmiańskiego, dotyczące gęstości zaludnienia ziem państwa Mieszka I, stwierdza w żartobliwym tonie, dystansując się od nadmiernej wiary w „superinflacyjne – jak się gdzieś wyraża – hipotezy”: „statystyka historyczna jest, jak wiadomo, najwyższym stopniem kłamstwa”¹⁸. Ma ona sens tylko wtedy, kiedy dysponujemy odpowiednią podstawą źródłową. Braku źródeł żadna statystyka nie zastąpi. To, co jest możliwe dopiero – właśnie z uwagi na zachowane źródła – dla schyłku średniowiecza i początku czasów nowożytnych, nie jest możliwe dla pierwszych stuleci naszych dziejów. Nawet dziś – przypomina Henryk Samsonowicz – „przy posiadaniu wszelkich dostępnych środków informacji statystycznej prawidłowa ocena [zjawisk społecznych] budzi wiele kontrowersji”¹⁹. W konsekwencji zatem – zauważa Uczony – „każdy model historyczny czy socjologiczny jest prawdziwy tylko w części”²⁰. Do obiektywnej prawdy historycznej można – przekonuje Profesor – się zbliżyć. „Nie jest to jednak – ostrzega – proces łatwy, a dla średniowiecza szczególnie utrudniony, i to z kilku przyczyn. Epoka ta nie tylko słabo oświetlona jest stosunkowo nielicznymi źródłami, ale kryje swoje tajemnice za szyfrem niekiedy mylącym historyków”²¹.

Na historyku spoczywa zatem ogromna odpowiedzialność. Musi on starannie oddzielić mity od rzeczywistości. Jeśli tego nie czyni, jest tylko autorem legendy, która jest – powtarza Henryk Samsonowicz za Wolterem – „siostrą historii”, lub – jak z kolei wypowiada się o takim dziejopisarstwie Stefan Czarnowski – „legenda uzasadniającej posiadane lub pożądane przywileje”²². A Henryk Samsonowicz wielokrotnie – także w swej działalności publicznej – dowiódł, iż w pełni podziela opinię Józefa Szujskiego o „fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej po-

15 H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVI w.*, Warszawa 1954. Ponadto: A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1954 (II wyd. Warszawa 1957).

16 Bibliografia prac Henryka Samsonowicza zob. *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Wyrobisz et alii, Warszawa 1991, s. 5–31; M. Węcowski, *Bibliografia prac Henryka Samsonowicza za lata 1991–2001*, [w:] *Monarchia w średniowieczu: władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa – Kraków 2002, s. 13–44.

17 S. Gawłas, *Komercjalizacja jako mechanizm europeizacji peryferii na przykładzie Polski*, [w:] R. Czaja et alii, *Ziemie polskie wobec Zachodu. Studia nad rozwojem średniowiecznej Europy*, Warszawa 2006, s.63–64.

18 H. Samsonowicz, *Odpowiedzi w dyskusji*, [w:] *Słowiańszczyzna w tworzeniu Europy (X–XIII/XIV w.). Pytania o strategię badań: europeizacja a przełom cywilizacyjny*, red. S. Rosik, Wrocław 2003, s. 88–89 (II Kongres Mediewistów Polskich).

19 Idem, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970, s. 19.

20 Idem, *Miejsce Polski w Europie*, Warszawa 1995, s. 8.

21 Idem, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Wrocław etc. 1991, s. 31.

22 S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1956, s. 102.

lityki”²³. Historyk musi – sugeruje Henryk Samsonowicz – wybierać, który z dwóch sposobów uprawiania polityki ma wspierać swoją działalnością. Sposób pierwszy zakłada, że polityka „jest wojną, walką z wrogiem, którego chce się wyeliminować. Jest to gra o sumie zerowej: «my tyle zyskamy, ile oni przegrają». Drugie podejście widzi politykę jako integracyjną grę prawną, pokojowe rozwiązywanie konfliktów za pomocą negocjacji i środków prawnych, grę o dodatniej sumie ogólnej, w której wszyscy uczestnicy coś mogą uzyskać”²⁴. Nie ulega wątpliwości, że naszemu Uczonemu bliższe jest to drugie podejście do polityki.

Nie znaczy to jednak, że owa „fałszywa historia” lub – jak wierzą jej wyznawcy – „prawdziwa historia”, wszelkiego rodzaju mity i stereotypy, pozostają poza zainteresowaniami historyka. Wręcz przeciwnie, są one znakomitym wprost źródłem poznania społecznych lęków i marzeń. To przedmiot kolejnej książki Henryka Samsonowicza noszącej wymowny, choć ironiczny tytuł *O „historii prawdziwej”*²⁵. Ukazanie społecznej i historycznej genezy tej rzekomo „prawdziwej historii” służy szerzeniu myślenia krytycznego, popularyzacji zasad analizowania wiarygodności wszelkiej informacji. A to w dobie wszechwładzy beztroskich mediów i politycznej demagogii umiejętność niezbędna społeczeństwu pragnącemu żyć w demokracji. O to właśnie wielokrotnie upomina się w swoich wypowiedziach Henryk Samsonowicz.

Zgodziłby się nasz Uczony zapewne też z opinią Joachima Festa, zawartą w przemówieniu z okazji przyznania Golo Mannowi Nagrody Goethego: „Historia uczy – mimo wszystkich powtórzeń i porównywalności – że każda chwila jest jedyna w swoim rodzaju. Uczy powątpiewania i refleksyjnego stosunku do świata. Również tego, że wszystkie zamiary i przedsięwzięcia, rewolucje i kontrrewolucje, zawsze chybiamy celu, a człowiek, na przekór wszelkiej domniemanej wiedzy o tym, co będzie, stale musi być gotów na spotkanie z czymś całkiem nieoczekiwanym. Historia stanowi remedium na fałszywą ufność, a także na przesadne lęki. Bez względu na zachodzące przemiany, na wszystko, co akurat wzbogaca stanowiska badawcze, historia przekazuje tego rodzaju ogólne prawdy. Tylko tyle i aż tyle”²⁶.

Niebezpieczeństwo „fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki” jest tym groźniejsze, że historia, badanie przeszłości niemal zawsze związane jest z problemami współczesności. Nie jest przypadkiem, że inspirowane m.in. przez Mariana Małowista badania nad dziejami gospodarki, zwłaszcza miejskiej, przypadły na czas gwałtownej industrializacji i urbanizacji mającej nadrobić wiekowe, jak uważano, zacofanie naszego kraju. Nic więc dziwnego, że głównym nurtem dociekań historyków polskich było wówczas „zjawisko nierównomiernego podziału gospodarki i struktury społecznej Europy”²⁷. W debacie o przyczynach zacofania naszych ziem ważnym głosem były właśnie prace Henryka Samsonowicza. „Byliśmy zacofani, nie bójmy się tego stwierdzenia – podsumowuje ową debatę po latach i dodaje – tym większa chwała, że poszliśmy do przodu i jako jedna z bardzo nielicznych jednostek państwowych, narodowych, społecznych, wybiliśmy się nie tylko na niepodległość, ale rzeczywiście mieliśmy swoje wielkie pięć minut, dwa stulecia ważne w skali historii świata”²⁸.

23 Por. J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, wyb. i opr. H. Michalak, Warszawa 1991, s. 326–357, gdzie artykuł pt. *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Z powodu artykułu P. L. Wolskiego pod tytułem „Diagnoza”*.

24 H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (1187/88–31 VIII 1247)*, Kraków 2008, s. 92.

25 Idem, *O „historii prawdziwej”*, Gdańsk 1997.

26 J. Fest, *Współczesność przeszłości. Eseje o historii*, wybór B. Kerski, tłum. A. Kopacki, Olsztyn 2004, s. 89.

27 H. Samsonowicz, *In memoriam Marian Małowist*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, s. 298. Szeroko zob. A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*, Warszawa 2004.

28 Idem, *Odpowiedzi w dyskusji*, [w:] *Słowiańszczyzna w tworzeniu Europy...*, s. 88; Idem, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1971, s. 245.

Henrykowi Samsonowiczowi obce jest przekonanie o fatalizmie naszych dziejów. Błędem jest, zapewnia, postawa „w oglądzie przeszłości niezmiernie typowa” – postrzeganie tego, co minione, jako „bezalternatywnej rzeczywistości”²⁹. Wprawdzie, przypomina, nasz kraj znajdował się na pograniczu cywilizacji europejskiej, ale – przekonuje – „pogranicze może stanowić peryferie kultury, odległe od jej centralnych ośrodków. Może też stać się miejscem wymiany doświadczeń i tym samym stworzyć nową jakość na mapie cywilizacji”³⁰. Centrum europejskiej cywilizacji wielokrotnie – przypomina – wędrowało z południa naszego kontynentu na jego zachód i północ³¹. Podobnie zmieniano się „miejsce Polski w Europie”³². Nie warto więc – twierdzi – „historii Polski traktować jako pasma niepowodzeń”³³. Warto natomiast, jak postulował w dyskusjach poprzedzających nasze wejście do Unii Europejskiej, „bez kompleksów i urazów rozważyć historyczne przesłanki naszego udziału w tej wspólnocie”³⁴. Nikt nie ma wątpliwości, iż dobrze się stało, że w debacie o miejscu Polski we współczesnej Europie głos zabrał wybitny historyk mediewista, uczony o niepodważalnym autorytecie.

W historii nic nie jest – przekonuje Uczony – dane raz na zawsze. Nauka, jaka powinna płynąć z historii dla polityków (i nie tylko polityków), to świadomość odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Decyzje nie raz przez stulecia wpływające na losy pokoleń. Mogą one mieć skutki dobroczynne – jak w przypadku Mieszka I, który wyłonił się z – używając słów Henryka Samsonowicza – „czarnej dziury na mapie politycznej” ówczesnego świata, zapadłego kąta, skąd sprowadzano niewolników na rynki światowych metropolii, aby w błyskawicznym tempie, zaledwie ćwierć wieku po swym chrzcie, awansować do grona – jak się wyraża współczesny mu *Rocznik kwedlinburski* – „przedniejszych w Europie” władców³⁵. Mogą też jednak być te wybory nader dla potomnych uciążliwe, jak w przypadku decyzji Konrada Mazowieckiego – innej postaci, której Henryk Samsonowicz poświęcił odrębną biografię.

To, kim jesteśmy dziś, jest wynikiem wyborów, jakich nasi przodkowie – ci z kart podręczników historii, królowie, książęta, prezydenci, premierzy i wodzowie, ale też ci znani tylko z pogrzebanych w archiwach ksiąg miejskich i kupieckich rachunków – dokonywali w przeszłości. Nawet tej nader odległej, chętnie – choć całkowicie niesłusznie – określanej jako „mroki średniowiecza”. Wszak to na czasy Mieszka I przypada nasz akces do europejskiej cywilizacji. A w XIII–XIV wieku powstała, w wyniku kolonizacji na prawie niemieckim, niemal w całości sieć osadnicza naszego kraju. „Bez znajomości wieków średnich nie do zrozumienia jest – przekonuje Henryk Samsonowicz – mapa współczesnej Europy. Nie chodzi jednak tylko o granice polityczne. Strukturę pojęć Polaków można wywieść z czasów wielkości naszego państwa, a więc z okresu zapoczątkowanego związkami z Litwą. Widoczna po dziś dzień granica na Łabie, dzieląca dwie części gospodarcze Europy, stanowi też pozostałość z późnych wieków średnich. Nie sposób oceniać szans rozwoju i uwarunkowań psychicznych ludzi dzisiejszej Europy bez uwzględnienia jej średniowiecznej przeszłości. To wówczas rodziły się narody”³⁶. Do „dziedzictwa średniowiecza” należą też marzenia o zjednoczeniu wszystkich ludów europejskiej cywilizacji. Cywilizacji kojarzonej z – jak pisze Profesor – „poszukiwanymi przez nas

29 *Co by było, gdyby... Historie alternatywne. Z Henrykiem Samsonowiczem, Januszem Tazbirem, Jerzym Skowronkiem, Andrzejem Ajnenkielelem rozmawiają Janusz Osica i Andrzej Sowa*, Warszawa 1998, s. 10.

30 H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki...*, s. 71.

31 Idem, *Północ – Południe*, Wrocław etc. 1999.

32 Idem, *Miejsce Polski w Europie*, Warszawa 1995.

33 Henryk Samsonowicz, *Świadek epoki...* s. 56.

34 Ibidem, s. 9.

35 Ibidem, s. 55; idem, *Miejsce Polski w Europie*, s. 14–17. Szeroko: idem, „Długi wiek X”. *Z dziejów powstawania Europy*, Poznań 2002; *Rocznik kwedlinburski*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, t. 2, s. 761.

36 Idem, *Dziedzictwo średniowiecza...*, s. 194.

wartościami: suwerennością człowieka, prawami człowieka, demokracją, parlamentaryzmem, praworządnością, trójpodziałem władz³⁷. A lista to jeszcze niepełna. Dodać bowiem wypada wyrastającą z chrześcijaństwa etykę, kanony piękna i potrzebę poszukiwania prawdy ucieleśnionej w innym średniowiecznym wynalazku – uniwersytetach³⁸.

Dziedzictwem schyłku średniowiecza i początku epoki nowożytnej jest też wreszcie kapitalizm. A ten zaś, jak wszystkie zresztą stosunki międzyludzkie, to – przekonuje Uczony – „nie tylko ustrój społeczny i gospodarczy, to także sposób myślenia”³⁹. Ta zwięzła formuła wyraża to, co Henryk Samsonowicz nazwał „modyfikacją” swoich pierwotnych marksistowskich fascynacji. To deklaracja odstępstwa od łączonego z tą doktryną – mniejsza czy słusznie – ekonomicznego monokauzalizmu.

Henryk Samsonowicz nie zdradził nam motywów, dla których postanowił zostać historykiem mediewistą. Możemy się ich domyślać z lektury jego prac. To, co jako historyk jednak robi, dowodzi, że robi to z wielką pasją. Tylko nią można bowiem wytłumaczyć napisanie ponad ośmiuset prac, w tym wielu wciąż wznawianych książek. Książek, dodajmy, czytanych przez znacznie szersze grono, a nie – jak to się często historykom zdarza – samych tylko kolegów po fachu. Wynika to nie tylko z Jego głębokiego zaangażowania w sprawy współczesne – był wszak także ministrem w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, który to fakt wspominamy tu, w Częstochowie, ze szczególną wdzięcznością w chwili jubileuszu dwudziestolecia istnienia Instytutu Historii naszej Akademii. Wynika to także z przystępnego, lecz eleganckiego i głębokiego stylu, w jakim upowszechnia rezultaty swoich badań. Profesor Henryk Samsonowicz nie zamyka się bowiem w „wieży z kości słoniowej”. Jest, jak wyznaje, przekonany, że „misją historyka polskiego jest nieść kaganek oświaty wszędzie tam, gdzie to jest możliwe”⁴⁰. Można zatem o Nim powiedzieć to, co średniowieczny autor napisał o Henryku Brodatym: *Vir virtuosus et utilis populo*.

Prof. dr hab. Marek Cetwiński

37 Idem, *Słowiańszczyzna w tworzeniu Europy...*, s. 87.

38 Idem, *Miejsce Polski w Europie*, s. 8.

39 Idem, *Dziedzictwo średniowiecza...*, s. 193.

40 Henryk Samsonowicz- *świadek epoki...*, s. 71.

Uzasadnienie wniosku o nadanie Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi tytułu Doktora Honoris Causa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

Profesor Henryk Samsonowicz – historyk mediewista – jest autorem ponad 800 prac naukowych, w tym 16 książek i podręczników akademickich. Ten olbrzymi dorobek powoduje, że Profesor jest niekwestionowanym autorytetem w środowisku uczonych zajmujących się naukami humanistycznymi. Piastował szereg odpowiedzialnych stanowisk, zarówno w hierarchii uniwersyteckiej, jak i w towarzystwach naukowych:

- w latach 1967–1970 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego;
- w latach 1970–1973 był Dziekanem tej jednostki;
- w okresie 1975–1980 pełnił funkcję Dyrektora Instytutu Historii, po czym 1 października 1980 roku powołany został na urząd Rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Rektorstwo sprawował do 8 kwietnia 1982 roku;
- jednocześnie, w latach 1978–1982, był Prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Funkcje Rektora i Prezesa PTH przypadły na okres trudny, szczególnie w końcowej fazie, naznaczonej wprowadzeniem stanu wojennego. Związany od 1980 roku z ruchem „Solidarności”, Profesor Henryk Samsonowicz uczestniczył w plenarnych obradach Okrągłego Stołu. Po powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego powierzono Profesorowi tekę Ministra Edukacji Narodowej. Urząd ministerialny pełnił od 12 września 1989 roku do 14 grudnia 1990 roku;
- w latach 1991–1996 był wiceprzewodniczącym Komitetu Badań Naukowych;
- w 1994 roku został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, natomiast od roku 2002 jest członkiem rzeczywistym PAN;
- w latach 1991–2006 przewodniczył Wydziałowi I Nauk Społecznych PAN;
- od roku 2002 zasiada w Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

Ponadto Profesor Henryk Samsonowicz jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, należy do Academiae Europea i wielu innych organizacji oraz stowarzyszeń naukowych. Wchodzi także m.in. w skład jury prestiżowej Nagrody KLIO.

Profesor Henryk Samsonowicz został odznaczony Orderem Orła Białego, jest także Kawalerem Orderu Legii Honorowej – a także Obywatel Honorowym trzech miast w Polsce: Sandomierza, Ostrowca Świętokrzyskiego i Pułtuska.

Henryk Samsonowicz urodził się w 1930 roku, studia historyczne ukończył w 1950 roku, w cztery lata później otrzymał stopień doktora nauk historycznych, w 1960 – stopień doktora

habilitowanego. Profesorem nadzwyczajnym został w 1971 roku, zaś po kolejnych dziesięciu latach – profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych. Jest uczniem i wybitnym kontynuatorem dzieła swych Mistrzów – znakomitych Uczonych: Tadeusza Manteuffla, Mariana Małowista i Aleksandra Gieysztora. Tematyka jego prac zawsze dotyczyła najważniejszych problemów rozważanych przez historiografię polską. Wielokroć były to problemy interesujące nie tylko uczonych specjalistów, ale również szersze kręgi społeczne. Warsztatowe mistrzostwo, erudycja i stylistyczna elegancja – oto powody, dla których prace Profesora przyczyniają się nie tylko do powiększenia wiedzy dostępnej specjalistom, ale też kształtują kulturę historyczną polskiej inteligencji.

Nie sposób w krótkim uzasadnieniu omówić całości bogatego dorobku Profesora Henryka Samsonowicza. Pierwszym obszarem badawczym penetrowanym przez Niego była gospodarcza i społeczna historia Polski późnego średniowiecza i początku czasów nowożytnych (*Rzemiosło wiejskie w Polsce w XIV–XVI w.*). Historia miast to kolejny problem rozwijany w szeregu publikacji (*Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II połowie XV w.*, 1960; *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, 1968; *Życie miasta średniowiecznego*, 1971). Studia porównawcze nad historią miast polskich i nadbałtyckich (szerzej: europejskich) wniosły wiele ustaleń dotyczących różnic historycznego rozwoju Polski i zachodniej Europy. Różnice te prowadziły do pytania – szczególnie często stawianego pod koniec XX wieku, w przededniu naszego wejścia do Unii Europejskiej – o miejsce Polski w Europie. Odpowiedź na to pytanie – i powód do wyzbycia się kompleksu cywilizacyjnej niższości – wielu czytelników znalazło w wydanej w 1995 roku książce Henryka Samsonowicza pt. *Miejsce Polski w Europie*. Tradycyjnemu, w potocznym przekonaniu, podziałowi Europy na Wschód i Zachód – jednemu ze źródeł przeświadczenia o polskim zacofaniu – przeciwstawił Henryk Samsonowicz w wydanej w 1999 roku książce, opublikowanej w serii pod wymownym tytułem „Zrozumieć Europę”, inny kulturowy podział naszego kontynentu – *Północ i Południe*.

Kultura historyczna, twierdzi Henryk Samsonowicz, kształtuje postawy polityczne. Źle jest, przekonuje, kiedy świadomość historyczną formują fałszywe przekonania o przeszłości – mity i stereotypy. Walka z nimi może polegać wyłącznie na zrozumieniu społecznych źródeł rodzących owe mity i stereotypy. Temu właśnie poświęcił Profesor kolejną swą książkę pt. *O „historii prawdziwej”. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne* (1997). Wiedza historyczna to tropienie sprzężenia zwrotnego między przeszłością a terażniejszością, to świadomość, że ta pierwsza kształtuje drugą, ale też świadomość deformującej roli terażniejszości w poznaniu przeszłości. Jaki jest zatem rzeczywisty udział przeszłości w obecnym kształcie społecznego świata, a jak dalece wyobrażamy sobie przeszłość zgodnie z interesami naszych dni? – I tu z pomocą spieszy Henryk Samsonowicz, publikując książkę pt. *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość* (1991). Jedną z idei przewodnich tej publikacji głosi prostą, acz nie zawsze docenianą, prawdę, że historyk – nawet zajmujący się odległym średniowieczem mediewista – musi także, może nawet przede wszystkim, znakomicie orientować się w problemach swojej własnej społeczności. Jest więc Profesor Henryk Samsonowicz pilnym obserwatorem i wytrawnym znawcą naszych czasów. Wymownym tego potwierdzeniem są jego wypowiedzi zawarte w wywiadzie-rzecz opublikowanym pod wymownym tytułem: *Henryk Samsonowicz, świadek epoki* (2009).

Swoją obecność w świecie wielkiej polityki podsumował Henryk Samsonowicz w tym wywiadzie słowami celnie oddającymi wyraźny w jego twórczości związek między doświadczeniami współczesności a zrozumieniem przeszłości: „zdobyłem sporo nowych doświadczeń, które mogą mi nawet pomagać w pracy zawodowej” (s. 258). I jako przykład podał swoją najnowszą pracę – biografię Konrada Mazowieckiego (*Konrad Mazowiecki [1187/88–31 VIII 1247]*) wydaną

w 2008 roku. „Aby zrozumieć takiego człowieka – mówi – trzeba było wejść w skórę działaczy politycznych. Jak dalece cechy charakteru, cechy temperamentu kształtują osobowość polityka, jak dalece kierunki działania i formy działania są pochodną psychologicznych uwarunkowań? Nie wystarczy o tym tylko przeczytać, ale trzeba to przeżyć, by zrozumieć naprawdę mechanizm władzy”.

Wiedza o terażniejszości pozwala lepiej poznać przeszłość. Ale i znajomość przeszłości – jeśli tylko nie ulega, jak to określa Profesor, „superinflacyjnym hipotezom” – jest niezbędna tym, którzy podejmują istotne dla całej społeczności decyzje polityczne. Skutki podejmowanych decyzji, tych trafnych, ale też i błędnych, ciążą bowiem nad przyszłymi pokoleniami czasem przez wieki. Historia uczy – raczej powinna uczyć – odpowiedzialności za własne czyny, o czym Henryk Samsonowicz przypomina w rozmowie z Januszem Osicą i Andrzejem Sową (*Co by było gdyby... Historie alternatywne. Z Henrykiem Samsonowiczem, Januszem Tazbirem, Jerzym Skowronkiem, Andrzejem Ajnenkiem rozmawiają Janusz Osica i Andrzej Sowa*, 1998).

Odrębnego odnotowania wymagają związki Profesora Henryka Samsonowicza z częstochowskim środowiskiem naukowym, w szczególności z gronem historyków skupionych w Wyższej Szkole Pedagogicznej, przekształconej z czasem w Akademię im. Jana Długosza. Wspomniane kontakty datują się od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to z inspiracji Profesora Henryka Samsonowicza, ówczesnego Prezesa PTH, reaktywowany został Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Między innymi z Jego to inicjatywy w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza zorganizowana została w Częstochowie sesja naukowa oraz towarzysząca jej wystawa „Jan Długosz 1415–1480”, eksponowana w Muzeum Okręgowym w Częstochowie.

Prezes PTH, Profesor Samsonowicz, nie tylko współprzewodniczył obradom, ale zarazem wygłosił referat: „Polska Jana Długosza”. Podówczas, 17 maja 1980 roku, w trakcie dyskusji wygłosił postulat uruchomienia w Częstochowie studiów historycznych, albowiem „Częstochowa historią stoi”. Miało jednak upłynąć dziesięć burzliwych lat, zanim idea wyrażona na sesji długoszowskiej została ostatecznie zrealizowana.

W czasie gdy Profesor Henryk Samsonowicz był już Ministrem Edukacji Narodowej, Profesor Edward Polanowski, ówczesny Rektor WSP w Częstochowie, pomny słów wypowiedzianych przed dekadą, uznał, że czas podjąć postulowane przez środowisko starania o uruchomienie studiów historycznych. W przedłożonym Ministrowi uzasadnieniu pisał m.in.: „Dokonująca się przemiana systemu społeczno-politycznego w Rzeczypospolitej Polskiej wymaga pilnego kształcenia nauczycieli historii, którzy byliby w stanie przekazać młodzieży rzetelną wiedzę historyczną”. Postulaty środowiska i władz Uczelni zreferowali przyjęci przez Ministra w Warszawie Profesorowie Aleksander Swieżawski i Andrzej J. Zakrzewski.

Ostatecznie, Henryk Samsonowicz jako Minister Edukacji Narodowej podjął decyzję o uruchomieniu studiów na kierunku historia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. To Jego podpis widnieje na stosownym dokumencie. Można też obiektywnie uznać, że owa decyzja okazała się zasadna i na swój sposób szczęśliwa. Studia historyczne uruchomiono w Częstochowie z dniem 1 października 1990 roku. Wówczas też utworzono Instytut Filozoficzno-Historyczny, później przekształcony w Instytut Historii. W ciągu niespełna 20 lat istnienia Instytut stworzył podstawy zrazu do przekształcenia 3-letnich studiów licencjackich w 5-letnie studia magisterskie – a z czasem przyznania Wydziałowi Filologiczno-Historycznemu uprawnień do nadawania stopnia doktora w dziedzinie nauk historycznych – w ślad za czym przyszły uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w tejże dziedzinie.

Profesor Henryk Samsonowicz brał aktywny udział w procesie tworzenia bodaj najważniejszego dzieła w historii historiografii Częstochowy, czyli obszernej, czterotomowej monografii historycznej: *Częstochowa. Dzieje miasta i Klasztoru Jasnogórskiego*. W lutym 1995 roku

Prezydent Miasta Częstochowy powołał Radę Programowo-Organizacyjną planowanej monografii, w której skład powołany został Profesor Samsonowicz. Brał więc udział w opracowaniu koncepcji dzieła, doborze autorów (w skład grona autorskiego weszli badacze z wielu ośrodków w Polsce), na koniec koncepcji edytorskiej, która ostatecznie wyróżnia się na tle analogicznych publikacji poświęconych miastom polskim. Odegrał też szczególnie istotną rolę w finalnym okresie przygotowania monografii do druku. Podjął się mianowicie recenzji wydawniczej całości dzieła, wnikliwie wskazując niedopracowane fragmenty tekstów lub pola z dziejów Częstochowy wymagające dalszych wnikliwych badań. Z tego względu, mimo że Profesor Samsonowicz nie uczestniczył we wspomnianej monografii jako autor lub redaktor, może być uznawany za współtwórcę jakże cennego dla historiografii Częstochowy dzieła (tom 1, z podtytułem *Okres staropolski*, pod redakcją Feliksa Kiryka, ukazał się w roku 2002; tom 2: *W okresie niewoli 1793–1918*, pod red. Ryszarda Kołodziejczyka, w 2005 r.; tom 3: *W czasach Polski Odrodzonej i drugiej wojny światowej*, pod red. Ryszarda Szweda, w 2006 r.; tom 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, pod red. Krystyny Kersten, w 2007 r.).

Zasługi Profesora Henryka Samsonowicza dla nauki, dla kraju i dla naszego częstochowskiego środowiska w pełni uzasadniają, naszym zdaniem, wniosek o nadanie Mu tytułu Doktora Honoris Causa częstochowskiej Akademii, której patronem jest wszak Jan Długosz.

